



Zawsze aktualne informacje:
www.varta-startstop.com

MOC UKRYTA W AKUMULATORACH START-STOP.

Szacuje się że do 2015 roku ok. 70% samochodów produkowanych w Europie wyposażonych będzie w funkcję Start-Stop, która pozwala na zmniejszenie zużycia paliwa. Silnik wyłącza się automatycznie w czasie, gdy samochód stoi np. na czerwonym świetle lub w korku. **Przyczynia się to do redukcji emisji CO₂ do atmosfery.**

Sercem systemu Start-Stop jest akumulator. Producenci samochodów mogą wybrać pomiędzy dwoma zaawansowanymi technologiami akumulatorów.



■ VARTA® Start-Stop Plus – wykonany w technologii AGM, dla samochodów z rekuperacją energii elektrycznej, oraz innymi innowacyjnymi systemami, które mają przyczynić się do oszczędności zużycia paliwa.

■ VARTA Start-Stop wykonany w technologii EFB, zaprojektowany dla pierwszych modeli samochodów wyposażonych w system Start-Stop.

Bez odpowiedniego akumulatora systemy Start-Stop nie mogłyby funkcjonować, a więc ograniczenie zużycia paliwa, jak i redukcja emisji CO₂ nie byłyby możliwe.

VARTA we współpracy z renomowanymi producentami samochodów takimi jak Audi, BMW, Ford, Mercedes-Benz, Volvo i VW opracowała innowacyjną technologię specjalnie dla pojazdów z systemami Start-Stop. Już dziś VARTA jest rynkowym liderem i większość pojazdów z systemem Start-Stop wyposażonych jest fabrycznie w akumulatory VARTA.

Akumulatory Start-Stop firmy VARTA. Zaufajcie ich ukrytej mocy.
Dalsze informacje: www.varta-startstop.com

VARTA

Johnson
Controls

Auto*naprawa*

www.e-autonaprawa.pl

Adres redakcji:

pl. Nowy Targ 28/16
50-141 Wrocław
faks 71 343 35 41
autonaprawa@technotransfer.pl
www.technotransfer.pl

Redaktor naczelny:

Marian Kozłowski
m.kozlowski@technotransfer.pl

Sekretarz redakcji:

Bogusława Krzczanowicz
tel. 71 712 57 95
b.krzczanowicz@technotransfer.pl

Redakcja e-autonaprawa.pl:

Adam Rudziński
tel. 71 712 57 95
a.rudzinski@technotransfer.pl

Stali współpracownicy:

Andrzej Kowalewski, Zenon Majkut,
Ewa Rozpędowska, Leszek A. Stricker,
Toni Seidel, Tomasz Szulc, KrzaQ,

Marketing i reklama:

Małgorzata Salamaga-Borysenko
tel. 71 733 67 56
m.salamaga@technotransfer.pl
Piotr Wojniusz
tel. 71 712 57 96
p.wojniusz@technotransfer.pl

Prenumerata:

tel. 71 712 57 95
prenumerata@technotransfer.pl

Opracowanie graficzne i skład:

Taurus CD
tel. 71 712 57 98

Wydawca:

Wydawnictwo Technotransfer



Druk i oprawa:

Delta Wrocław

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcia na okładce:
Lumag, archiwum



Ikar

To postać fikcyjna, znana z greckiej mitologii jako pierwsza w dziejach ofiara katastrofy lotniczej. Ikar wzbijał się wysoko na przywiązanych do ramion skrzydłach z ptasich piór, ale słońce stopiło ich woskowe spoiwo. Lotnik spadł i utonął, lecz w uznaniu dla jego bohaterstwa świadkowie owego zdarzenia wyprawili mu wspaniały pogrzeb, a także nazwali jego imieniem pobliską wysepkę i sąsiadujący z nią śródziemnomorski akwen.

Starożytne mity po wielu stuleciach zapomnienia odkryto ponownie w czasach Renesansu. Dzięki temu w XVI wieku malarz niderlandzki stworzył zgodnie z własną wyobraźnią znany „Pejzaż z upadkiem Ikar”, na którym żadna z licznych postaci zajętych swymi powszednimi sprawami nie zwraca uwagi na tonącego. Do tego dzieła nawiązał z kolei polski pisarz Jarosław Iwaszkiewicz, który w opowiadaniu zatytułowanym „Ikar” przedstawił dramatyczny epizod z okupacyjnej Warszawy: chłopak nieuważnie wchodzi na jezdnię, zmuszając do ostrego hamowania samochód gestapo i zostaje za to aresztowany, a przechodnie udają, że niczego nie widzą...

Zachowań przypadkowych świadków w takich sytuacjach nie można tłumaczyć wyłącznie odwieczną i powszechną ludzką znieczulicą. W antycznym micie wszystko było fantazją oprócz szczerego podziwu obserwatorów dla niezwykłych dokonań. Obojętność wobec lotu i upadku Ikar na renesansowym obrazie tę ma zapewne przyczynę, iż nikt ich po prostu nie zdążył zauważyć. Podczas wojny natomiast na polskich ulicach naturalne współczucie wobec cudzych krzywd paraliżował wszechobecny strach przed hitlerowskim terrorem.

Sami doświadczyliśmy ostatnio najnowszej wersji upadku Ikar i jeszcze innego jej przyjęcia, gdy na oczach niemal całego świata, pod nieustanną kontrolą telewizyjnych kamer, spadał z rekordowej wysokości Felix Baumgartner. Było to widowisko fascynujące zarówno w swej bieżącej akcji, jak i w bogactwie materiału do późniejszych analiz, wyjaśnień i przemyśleń. W Polsce bezpośrednią transmisję nadała tylko TVN24, lecz nie pozbawia to przecież kontaktu ze sprawą znacznie szerszej publiczności pozostałych mediów. Pisało się i mówiło w nich wcześniej wiele o przygotowaniach do skoku, potem podawano informacje o jego kolejno odraczanych terminach, po udanym finale zapanowała całkowita cisza. Nie było żadnych dyskusji, wywiadów, analiz, jakby temat zupełnie stracił atrakcyjność.

Rzeczywiście zabrakło tu głównych składników medialnej sensacji, czyli agresywnej walki z określonym rywalem i sukcesu na miarę jego porażki bądź tragedii ze wskazywaniem jej domniemanych winowajców. Baumgartner bił rekordy swego poprzednika – Joe Kittingera, a on z pełnym zaangażowaniem starania te wspierał. Telewizowie w USA byli tym ponoć zachwyceni, chociaż Joe jest Amerykaninem, a Felix – Austriakiem. U nas w internetowych postach dominowały głosy, że chodziło wyłącznie o kolejną reklamę sponsorującego tę akcję Red Bulla... Czyżbyśmy jeszcze nie dojrżeli do rozumienia sensu takich wydarzeń, a także nadrzędnych zasad wszelkiego rozwoju, w którym istotną rolę gra ring konkurencji, lecz jeszcze ważniejszą – sztafeta pokoleń.

Marian Kozłowski

Marian Kozłowski